

Krystyna Najder-Stefaniak

Katedra Filozofii i Socjologii SGGW

Wartości jako istotny element systemu gospodarki żywnościowej

Rozważania poświęcone zmianom w gospodarce żywnościowej warto poprzedzić refleksją na temat tego, czy chcemy być ich podmiotem czy przedmiotem? To znaczy, czy chcemy stwarzać rzeczywistość czy tylko się do niej dostosowywać?

Decyzja, by dostosować się do rzeczywistości, wprowadza nas w sytuację, czasem bezrefleksyjnego, akceptowania wartości konstytuujących system działań, do możliwości którego chcemy się dostosować. Jeśli chcemy stwarzać nową rzeczywistość umożliwiającą realizację ważnych dla nas wartości, to stają się one punktem wyjścia i inspirują do konstytuowania systemu działań, w którym będą realizowane.

Wartości są niezwykle ważne nie tylko w systemach gospodarczych. One ukierunkowują wszelkie nasze działania. Wartościowanie ma wpływ na interpretację faktów i wyciągane wnioski. Trudne pytanie, co to jest wartość, stawia sobie aksjologia¹.

Pierwszą teorię wartości sformułował niemiecki filozof Rudolf Herman Lotze, który w latach 60. ubiegłego stulecia podjął próbę określenia istoty wartości jako terminu filozoficznego. Ta pierwsza próba jest inspirująca do dziś. Punktem wyjścia swoich rozważań uczynił Lotze podkreśloną przez Imanuela Kanta różnicę między bytem (tym co jest) i powinnością (tym co być powinno)², punktem dojścia stwierdzenie, że wartości nie istnieją lecz znaczą. Lotze wyraźnie odróżnia wartość przedmiotu od jego istnienia i właściwości. Max Scheler przypisywał człowiekowi specyficzną władzę poznawczą – rodzaj intuicji umożliwiającej rozpoznanie wartości, nawet jeśli nie są one uznane w grupie społecznej, do której jednostka należy. Zwrócił uwagę na specyfikę świadomości aksjologicznej, której nie powinno się utożsamiać ani z treścią myślenia, ani z treścią zmysłowego doświadczenia świata.

¹Termin aksjologia wprowadzono do języka filozofii na początku XX wieku. Po raz pierwszy użył go francuski filozof P. Lapie (*Logique de la volonte*, Paris 1902 r.), który jest uważany za prekursora rozważań aksjologicznych. Terminem tym posługiwał się też E. Hartmann (*Grundriss der Axiologie*, Leipzig 1908 r.), dla którego aksjologia była ogólną teorią wartości moralnych. Do spopularyzowania terminu wartość przyczyniły się prace W. Windelbranda i H. Rickerta. W rozważaniach humanistycznych rozpowszechnił go między innymi Nietzsche. Na przełomie XIX i XX wieku ekonomiści z tzw. szkoły austriackiej (E. Bohm-Bawerk, K. Menger i F. Wieser) nadali pojęciu wartości sens psychologiczny i w tym znaczeniu wprowadzili je do rozważań filozoficznych.

²Według Kanta, istota i znaczenie norm etycznych tym się różnią od istoty i znaczenia praw przyrodniczych, że te pierwsze nie zatracają swego imperatywnego charakteru nawet wtedy, gdy nie są realizowane w rzeczywistości.

Wartość jest pierwotna w stosunku do tego, co można nazwać jej zobrazowaniem, czyli w stosunku do faktów, które ze względu na nią cenimy.

Wartość ma więc specyficzną formę istnienia, nie jest ani wytworem umysłu, ani cechą przedmiotów i zjawisk. Nie istnieje, lecz znaczy. Jeśli chcemy ją zrozumieć, powinniśmy rozpatrywać funkcjonalne zależności, z których to znaczenie wynika. Rozpatrywanie zależności funkcjonalnych to domena przede wszystkim cybernetyki, która analizuje funkcjonowanie układu pod kątem możliwości sterowania tym układem. Wartości ukierunkowując działania człowieka mają istotny wpływ na funkcjonowanie systemu, w którym te działania się realizują. Wartości „sterują” systemem.

Jeśli „cel sterowania” zastąpić „wartością samodzielną”, to obiekty elementarne systemu powinny, przez analogię, realizować wartości konsekwentne. Takim obiektem elementarnym systemu gospodarczego jest między innymi człowiek.

Wchodząc w jakiś działający system możemy bezrefleksyjnie akceptować wartości konsekwentne tego systemu nie zastanawiając się z, jakich wartości rezygnujemy i czy warto. Możemy też nie uświadamiać sobie wartości, na realizację której ukierunkowany jest cały system, a grozi to znalezieniem się w sytuacji dzieci podkarmianych łakociami przez Babę Jagę.

W przypadku systemu gospodarczego proponowanego w ramach paradygmatu nauki nowożytniej podstawą wartość³ podporządkowującą wartości konsekwentne obrazuje cel, jakim jest osiągnięcie maksymalnej konsumpcji przy optymalnym sposobie produkcji.

Cel ten jest wspólny dla gospodarki socjalistycznej i kapitalistycznej. W gospodarce kapitalistycznej jego realizacja związana jest z rynkiem nastawionym na maksymalizację zysku, w socjalistycznej z tworzeniem monopolistycznych przedsiębiorstw w ramach „gospodarki planowej”. W obu przypadkach mamy do czynienia z systemem gospodarczym opartym na technicznej skuteczności, który interesuje się głównie informacjami i ekspertyzami unikając refleksji nad podstawami ich interpretacji i celem ludzkich poczynąń.

Ogarnięci obsesją wzrostu gospodarczego stworzyliśmy środowisko zagrażające zdrowiu i życiu człowieka. Zagrożenia zdrowotne wynikają i z procesu technicznego, i z konsumpcji wielu dóbr produkowanych i sugestyjnie reklamowanych w celu utrzymania tempa rozwoju gospodarczego. Przerafinowane, sztuczne produkty spożywcze, „puste kalorie” i używki reklamuje się nie wspominając o ich szkodliwości dla zdrowia. Jaka to wartość godna jest tego, by poświęcać dla niej zdrowie, a czasem życie człowieka? „Poziom życia” mierzy się wielkością rocznej konsumpcji. W ten sposób spadek jakości życia sytuuje się poza zakresem ekonomicznych rozważań.

³Nowożytny system wartości porządkowany jest przez kategorie „ilość” i „dominacja”, które obecnie proponuje się zastąpić kategoriami „jakość” i „współistnienie”.

Przemysł spożywczy jest świetnym przykładem tego, jak daleko mogą odbiegać od dobra człowieka konsekwentne wartości porządkowane przez kategorie „ilość” i „dominacja”. Kategorie, które leżą u podstaw zrozumienia funkcjonowania systemów gospodarki budowanych w ramach nowożytnej interpretacji świata. Nasuwa się pytanie: czy warto bezrefleksyjnie powielać schematy działań, które w konsekwencji wymierzone są przeciwko człowiekowi? Czy schemat gospodarki nastawiony na maksymalizację konsumpcji jest schematem do przyjęcia na progu XXI wieku? Po apelach Meadowsów, U Thanta i Klubu Rzymskiego właściwsza wydaje się gospodarka nastawiona na optymalizację sposobu konsumpcji. Unikamy dzięki niej niepotrzebnego marnotrawstwa i szkód zdrowotnych. Optymalizacja konsumpcji wiąże się z uwzględnieniem jakości i jest znalezieniem arystotelesowskiego „złotego środka” między nadmiarem i niedoborem, między „obżarstwem” i „głodem”.

Współczesna definicja ekonomii określa tę dziedzinę jako dyscyplinę zajmującą się produkcją, dystrybucją i konsumpcją dóbr. By uzyskać efekt nauki ścisłej i sprostać wymaganiom stawianym naukom przez paradygmat kartezjański, ekonomiści zajmują się tymi wartościami, które można określić ilościowo przez przypisanie im waloru pieniężnego. Pomijają różnice jakościowe, bez których nie sposób zrozumieć ekologicznych i społecznych wymiarów działalności gospodarczej.

Uświęcone przez nowożytną naukę redukcjonistyczne myślenie i mechanistyczna interpretacja zjawisk wyrządziły wiele szkód w związanych z gospodarką żywnościową rolnictwie i hodowli. Fritjof Capra porównuje wpływ przemysłu petrochemicznego na rolnictwo i hodowlę do wpływu przemysłu farmaceutycznego na praktykę lekarską. „Podobnie jak przemysł farmaceutyczny przekonał lekarzy i pacjentów, że zdrowie ludzkie wymaga ciągłego nadzoru lekarskiego i zażywania lekarstw, przemysł petrochemiczny wmówił rolnikom, że wydajność gleby zależy od regularnych porcji chemikaliów preparowanych i dozowanych pod nadzorem naukowców i agrotechników. W obydwu wypadkach uległa zachwianiu naturalna równowaga żywego systemu i zwiększyła się jego podatność na choroby”⁴.

W holistycznej i ekologicznej perspektywie cenne staje się życie i coraz wyraźniej dostrzegamy mankamenty systemu, w którym człowiek stał się narzędziem do realizowania najrozmaitszych celów, uprzedmiotowił siebie i zaczął mierzyć swą wartość liczbą przedmiotów, jakie jest w stanie zdobyć. Podmiotowość pomyłono z dominacją i uwierzono, że „posiadanie” da poczucie bezpieczeństwa, a wyprodukowanie dużej ilości dóbr materialnych automatycznie usunie takie złe zjawiska ze świata, jak wojny, głód, choroby itp.

Ocena zjawisk gospodarczych z perspektywy ekologicznej⁵ zmusza do radykalnego zrewidowania filozofii leżącej u podstaw gospodarki rynkowej⁶, a także pojęć, jakimi posługuje się ekonomia. „Efektywność” oraz „zysk” zmieniają znaczenie w zależności od tego, czy są używane w wąskim czy szerokim kontekście. Jeżeli

⁴Fritjof Capra: Punkt zwrotny, PIW, Warszawa 1987, s. 345.

efektywność mierzy się za pomocą doraźnych, w perspektywie istnienia świata zysków, jakie przynosi działalność i nie uwzględnia się kosztów, jakie ponosi w związku z tymi zyskami całe społeczeństwo, to jest duże prawdopodobieństwo, że nie zauważy się sytuacji, gdy taka efektywność przestanie być wartościowa z punktu widzenia dobra człowieka i systemu ekologicznego będącego podstawą życia. Bardzo często przemysł, który przynosi ogromne zyski, powinien być uznany za nieefektywny ze względu na wysokie zużycie zasobów naturalnych i produkcję przeznaczoną dla niewielkiego procenta mieszkańców kuli ziemskiej. Aby pojęcie zysku oznaczało prawdziwe zwiększenie bogactwa, musimy brać pod uwagę koszty społeczne i środowiska.

Współczesnemu terminowi „ekonomia” dała początek grecka „oikonomia”, czyli zasada prowadzenia gospodarstwa domowego, zgodnie z którą własność prywatna znajdowała uzasadnienie tylko o tyle, o ile służyła dobru wszystkich.

Naprawdę nowoczesna gospodarka żywnościowa, będąca w stanie służyć zdrowiu i życiu, powinna być nastawiona na osiągnięcie wysokiej jakości proponowanych przez siebie produktów i musi być połączona z edukacją konsumentów, której celem będzie przygotowanie do optymalnej konsumpcji. Dzięki takiej edukacji w programach rządowych państw Unii Europejskiej, takich jak np. Holandia czy Dania, eksponowane są elementy ekologiczne i społeczne, zmieniające charakter rolnictwa w kierunku bardziej akceptowanym przez społeczeństwo.

Cel: optymalizacja konsumpcji, kryje w sobie założenie braku marnotrawstwa i ukierunkowanie gospodarki żywnościowej na zdrowie, a w konsekwencji dobre samopoczucie, urodę, sprawność i fizyczną, i psychiczną, i intelektualną. W obecnej sytuacji nie jest to łatwy do osiągnięcia cel, ale stał się on już wyzwaniem dla naukowców, a w niektórych krajach pod presją opinii publicznej także dla przedsiębiorców i polityków.

⁵Termin ekologia wprowadził w 1869 roku niemiecki zoolog E. Haeckel, który zakres ekologii pojmował bardzo szeroko, nazywając ją także nauką o „ekonomii przyrody”. Termin ekologia (z gr. *oikos* – dom, *logos* – słowo) oznacza naukę o „domie”, czyli środowisku żywych organizmów. Dziś ekologią nazywamy naukę zajmującą się badaniem wzajemnych zależności między organizmami i ich zespołami a ich żywym i martwym środowiskiem.

⁶Nową perspektywę dla ekonomicznych rozważań znajdujemy w ekofilozofii. Występują dwa nurty ekofilozofii: skrajny i mniej radykalny. Ten pierwszy jest krytykowany. Radykalnie odcina się on od technicznych zdobyczy cywilizacji i eksponującego pozycję człowieka humanizmu. Znacznie ciekawsza i akceptowana jest ta mniej radykalna perspektywa ekologiczna, która pozostawia eksponowaną pozycję człowiekowi i propaguje ekorozwój, mający wykorzystać osiągnięcia, cywilizacji i techniki dla jak najpełniejszej realizacji wartości, jaką jest życie.

Values as a significant element of food economy

Abstract

The author indicates axiological conditions in economy inherited from the modern age and the disturbing effect of activities undertaken for the sake of these values and proposes an assessment of economic phenomena in an ecological perspective which would require a radical revision of values at the basis of market economy.

A truly modern food economy both for health and life requires a necessity to educate consumers aiming at optimal consumption. Optimisation of consumption assumes that there will be no more wastage and food economy will be aiming at healthy quality. This is not easy to achieve but scientists accept it as a challenge, and in some countries under the pressure of public opinion also businessmen and politicians.